Rozdział III

Struktura organizacyjna wsi w momencie zakończenia II wojny światowej.

Staniszów w momencie zakończenia wojny był średniej wielkości wsią, należało do niego jednak jeszcze kilkadziesiąt domów Neustonsdorf (dziś dzielnica Jeleniej Góry – Czarne. Razem około 150 budynków mieszkalnych. Myślę, że w tym miejscu warto przybliżyć czytelnikom strukturę wsi, która niedługo potem stała się miejscem zamieszkania naszych dziadków, rodziców i o której pomyślność my dziś powinniśmy się troszczyć.

Nr 1. Mało kto dziś wie, gdzie znajdował się budynek oznaczony numerem 1. Za mojego dzieciństwa nie było go już ale określenie „pod pierwszym" funkcjonowało jeszcze bardzo długo. Otóż stał on tam, gdzie dziś znajduje się nasz słynny „Balaton". Jeszcze przed pierwszą wojną światową była tam ferma drobiu. Przez pewien czas wytwarzano tam ręcznie cegły. Jednak budynki nie przetrwały. Po wojnie znajdowały się tam trzy małe stawy, z których jeden zachował się do dziś. Amatorzy letnich kąpieli umawiali się „pod pierwszym" i choć do kąpieli służył tylko jeden ze stawików, to dwa sąsiednie, otoczone pięknymi starymi drzewami stwarzały niepowtarzalną atmosferę.

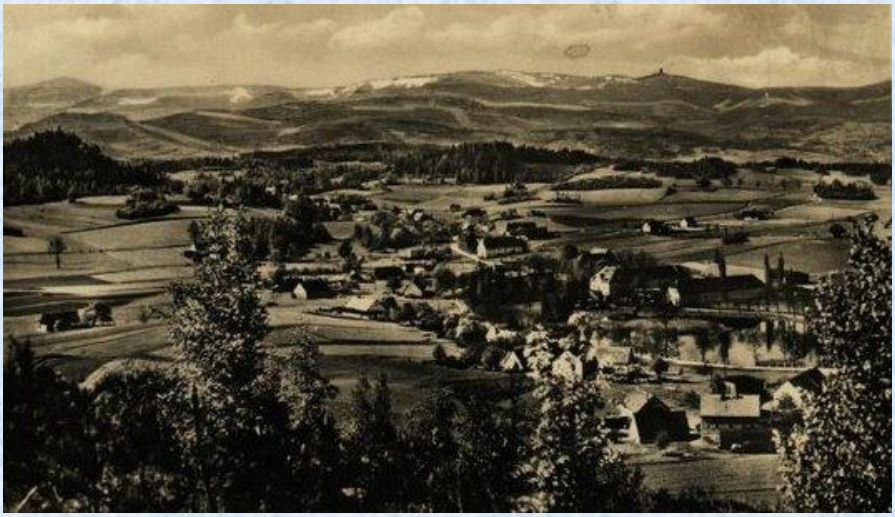

Widok Staniszowa. Dolna część wsi. W tle Karkonosze. Widokówka z lat trzydziestych.

Nr 3. Pod tym numerem znajdowała się kuźnia. Był to bardzo ważny obiekt, zwłaszcza tuż po wojnie, kiedy wszelkie naprawy, czy to sprzętu domowego, czy gospodarskiego dokonywano właśnie w kuźni. Ważna również była funkcja kowala, w tym wypadku niezwykle sympatycznego pana Ławrockiego, który przez wiele, wiele lat służył mieszkańcom swoją poradą i fachowością.

Nr 23 i 24. Oczywiście dominującą rolę w Staniszowie dolnym odgrywał majątek ziemski, ulokowany pod tymi numerami. Do 1919 r. należał on do majora von Wuode i zajmował obszar ok. 1000 mórg.

Ów major sprzedał go wówczas wrocławskiej agencji nieruchomości „Wiehmer und Schneller". Agencja podzieliła tę dużą posiadłość, rozciągniętą wzdłuż drogi do Jeleniej Góry na mniejsze działki i rozprzedała. Około 500 mórg, wraz z zabudowaniami kupił major von Zobeltitz.

Później, ok. 1929 r. majątek znalazł się w rękach rodziny Mattig. W 1941 r. Emil Mattig sprzedał posiadłość państwu. Wkrótce powstał tam ośrodek doświadczalny, kierowany przez prof. Tiemanna, którego zadaniem było maksymalne zwiększenie mleczności krów, co według zatrudnionych tam pracowników czyniono z dużym powodzeniem. Po wojnie utworzono tam PGR.

Budynek nr 29 w Staniszowie. To tu mieściła się restauracja Schops'ów. Widokówka z lat 30 – tych.

Nr 29. Oprócz zabudowań dzisiejszego „Pałacu na wodzie" w dole wsi rzuca się w oczy potężnych rozmiarów budynek nr 29. Ziemia na której stoi od 350 lat należała do tej samej rodziny Schöps'ów. W latach 1813-1816 zbudował go Benjamin Schöps, z zawodu rzeźnik, z przeznaczeniem na restaurację. Rodzina Schöps'ów musiała być bardzo szanowaną i zasłużoną dla wsi, skoro jako jedyna posiadała własną kryptę grobową, koło naszego kościoła.

Nr 45. W Staniszowie przed wojną były dwie piekarnie. Jedna z nich znajdowała się pod numerem 45. Należała do Hermanna Rösler'a. W prospekcie reklamowym, który mam w ręce jest opisana dodatkowo jako cukiernia i kawiarnia. Oprócz chleba produkowała delikatne torty, biszkopty i makarony. Ciekawą sprawą jest informacja, że w tym miejscu do 1909 r. stał młyn zbożowy z kołem wodnym o średnicy 12 metrów.

Nr 56. Tu znajdował się sklep z warzywami i artykułami spożywczymi oraz kolonialnymi.

Nr 57. Dom nr 57 oferował sześć pokoi do wynajęcia.

Nr 58. Pod tym numerem znajdowała się restauracja i rzeźnia. W tym miejscu musiała już bardzo dawno stać karczma, gdyż Niemcy nazywali późniejszy lokal „Gerichtskretscham", co oznacza karczmę sądową. Przy takich karczmach, w średniowieczu odbywały się sądy chłopskie. Przeważnie w pobliżu stała lipa, nazywana lipą „sądową". Pod lipą „jaśnie pan" w towarzystwie wójta i pisarza karał nieposłusznych, bądź „gnuśnych" chłopów. Po wojnie GS – owska restauracja „Szarotka" funkcjonowała z powodzeniem przez wiele lat, aż do rozbiórki. Na piętrze znajdował się „Klub Rolnika", gdzie od czasu do czasu bawiła się cała wieś.

Nr 59. To budynek szkoły, w pewnym momencie, już w latach 70 - tych mieszczący nawet osiem klas po kilkudziesięciu uczniów.

Staniszów nr 56. Pocztówka z lat 40 – tych.

Nr 61. Tu przed wojną była piekarnia Neumann'a. Po wojnie piekarnia działała jeszcze bardzo długo a okrągły, dwukilowy chleb był hitem tego zakładu. Dziś budynek już nie istnieje. Z tyłu piekarni stały zabudowania, gdzie kiedyś był sklep z artykułami kolonialnymi i pamiątkami.

Nr 62. Druga kuźnia we wsi oraz sklep z rowerami. Ta kuźnia również za naszych już czasów obsługiwała rolników i zawsze działo się w niej coś

ciekawego. Szczególnie interesująca, dla nas, małolatów była procedura podkuwania ogromnych, pracujących w lesie, przy zrywce drzewa koni.

Nr 63. Budynek zarządu gminy w czasach przedwojennych. Na parterze znajdowała się także agencja pocztowa. Tuż po wojnie otwarto tu sklep spożywczo – przemysłowy. W owym czasie nie nazywano go jednak sklepem a „spółdzielnią". Wiem, że spółdzielnię założyli sami mieszkańcy, moja babcia miała również w niej swoje „udziały". Później patronował temu przedsięwzięciu GS i faktycznie w sklepie można było kupić prawie wszystko.

Nr 64. Plebania. Obiekt należał niegdyś do parafii ewangelickiej. W naszych czasach do kościoła należało tylko piętro budynku. Odbywały się tam lekcje katechezy a czasami pomieszkiwał nawet ksiądz.

Restauracja pod nr 58. Z boku pomieszczenia rzeźni. Widokówka z lat 20 – tych.

Nr 68. Niegdysiejszy budynek browaru, później wytwórni likieru a od 1936 r. hotel i restauracja „Zur Brauerei". To miejsce szczególne we wsi, bowiem choć do dziś stojący obiekt wybudowany został w 1804 r., to wiele wskazuje na to, że właśnie tu, już w średniowieczu stał, bardzo toporny w swym kształcie, dwór rodu Stange, o której wspominałem w poprzednim rozdziale. Niestety nieznane są żadne dokumenty ikonograficzne, które dałyby nam pojęcie o jego wyglądzie. Przez pewien czas po wojnie działała tu restauracja „U Szczepcia".
Później był tu ośrodek kolonijny, następnie internat. Trzeba podkreślić, że tak długo, jak dyrektorem obiektu był p. Gliński znajdował się on, zwłaszcza jeśli

chodzi o wnętrze w nienagannym stanie. W naszej tradycji był on zawsze określany mianem – „Pod filarami”, pewnie ze względu na filary podtrzymujące balkon.

Nr 69. Kolejny, wielko kubaturowy obiekt o bardzo bogatej historii. Nawet na najstarszych litografiach w tym miejscu zawsze stały jakieś zabudowania. Trudno się dziwić, skoro jest to praktycznie centrum wsi. Już bardzo dawno był tu browar i tartak, na długo przed wojną także hotel. Dawna broszura reklamowa zachwala eleganckie pokoje, łazienki i wyżywienie z własnego gospodarstwa. Posiadał także bieżącą wodę, płynącą pod własnym ciśnieniem ze zbiornika za kościołem. Przez pewien czas funkcjonowała tam również gorzelnia. Tuż za budynkiem stał wysoki komin przemysłowy. Na parterze, od strony wsi działał sklep z konfekcją i pamiątkami a później także artykułami spożywczymi. Nasza tradycja ochrzciła ten budynek mianem „Pekin”. Myślę, że nazwa zrodziła się z tego, iż przez lata zamieszkiwało tam wiele rodzin, z różnych zakątków kraju a także z powodu ogromnej rotacji lokatorów. Dość powiedzieć, że jeśli jest mowa o „Pekinie”, to każdy we wsi wie o który dom chodzi.

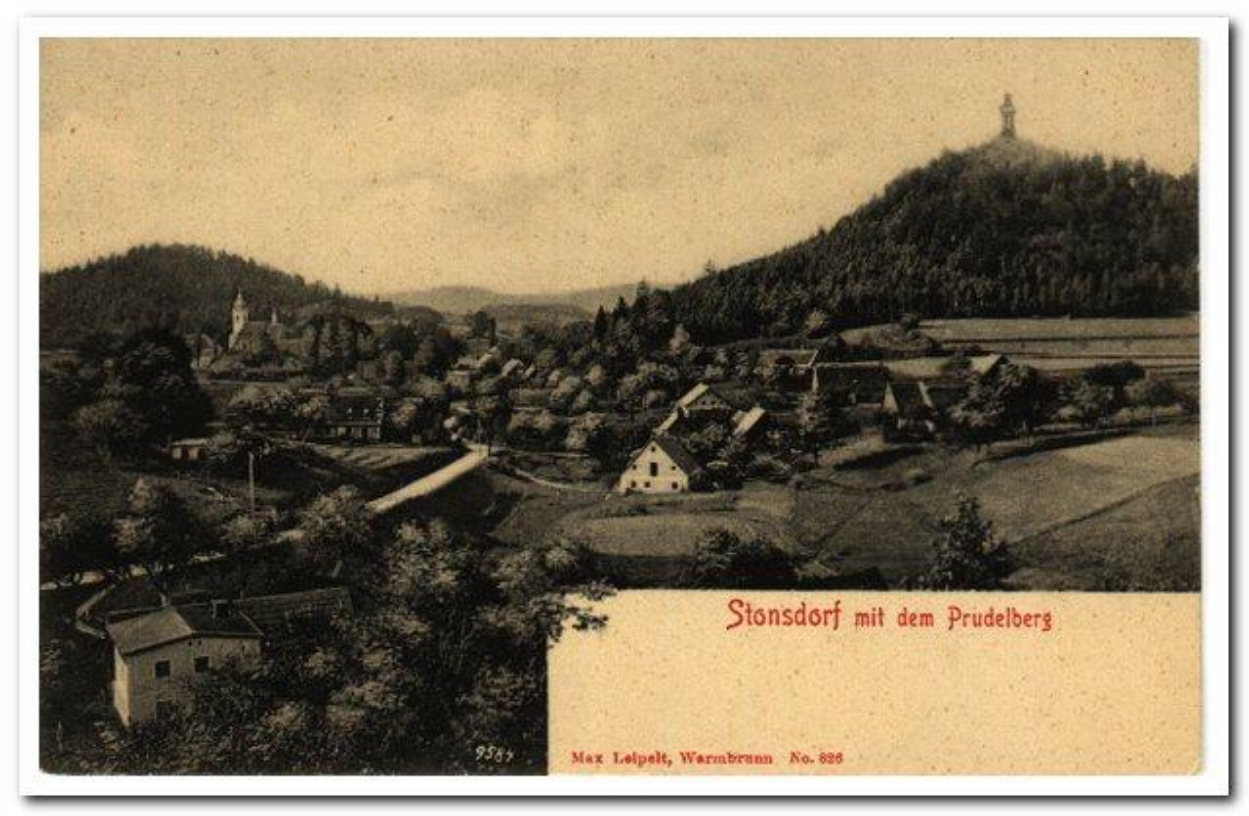

Widok na centrum wsi ze wzgórza Czop. Widokówka z lat 20 – tych.

Nr 78. W tym domu do końca wojny działał zakład bednarski Karla Langera.

Nr 82. Kroniki podają, że był tu zakład stolarski Ericha Wennrich’a.

Nr 84. Budynek o bardzo bogatej historii. Kiedyś stała tu mała szkoła, później przebudowano ją na „Auguste – Luisen – Pflege”, dom opiekuńczy, patronowany przez książęcą rodzinę Reuss. Pisałem o tym w poprzednim rozdziale. W budynku mieszkała zawsze siostra zakonna, zajmująca się podopiecznymi. Ostatnią z nich, siostrę Klarę Scholz do dziś pamiętają starsi mieszkańcy naszej wsi.

Nr 89. Tu znajdował się zakład kołodziejski. Wytwarzał furmanki, sanie i wszelkiego rodzaju koła do maszyn rolniczych.

Nr 93. Zakład szewski. Dobrze prosperujący warsztat, do końca wojny prowadzony przez Alfreda Talke.

Nr 97. Kronika podaje, że w tym domu, niewielkim przecież, funkcjonował zakład stolarski, specjalizujący się w meblarstwie.

Staniszów nr 111. Dom wczasowy, dziś niestety w stanie agonalnym.

Nr 100. W tym wypadku chodzi o zabudowania, już bardzo dawno wspominanego folwarku. W latach 1920 – 1935 własność majora Ingo von Knobelsdorff – Brenkenhoff, później jego zięcia Hansa – Adalberta von Restorff. 1.07.1940 r. majątek przejmuje książę Heinrich XXXIV von Reuss. W licznych zabudowaniach zakwaterowani byli pracownicy, zajmujący się wszystkimi pracami, niezbędnymi dla należytego funkcjonowania pałacu.

Nr 102. Siedziba przypałacowego ogrodnictwa. Ostatnim ogrodnikiem był Paul Dehmelt. Posiadłość należała do księcia. W ogrodzie fundamenty budynku, który spłonął w 1917 r. od uderzenia pioruna.

Nr 106. Tu znajdował się kolejny warsztat kołodziejski. Należał do Heinricha Scholz'a.

Nr 107. Położona najwyżej, kolejna restauracja, nosząca miano – „Rübezahlschanke". Jako ostatni właściciel wymieniony jest Richard Kirst, ale wiem, że lokal jeszcze przed wojną zlikwidowano.

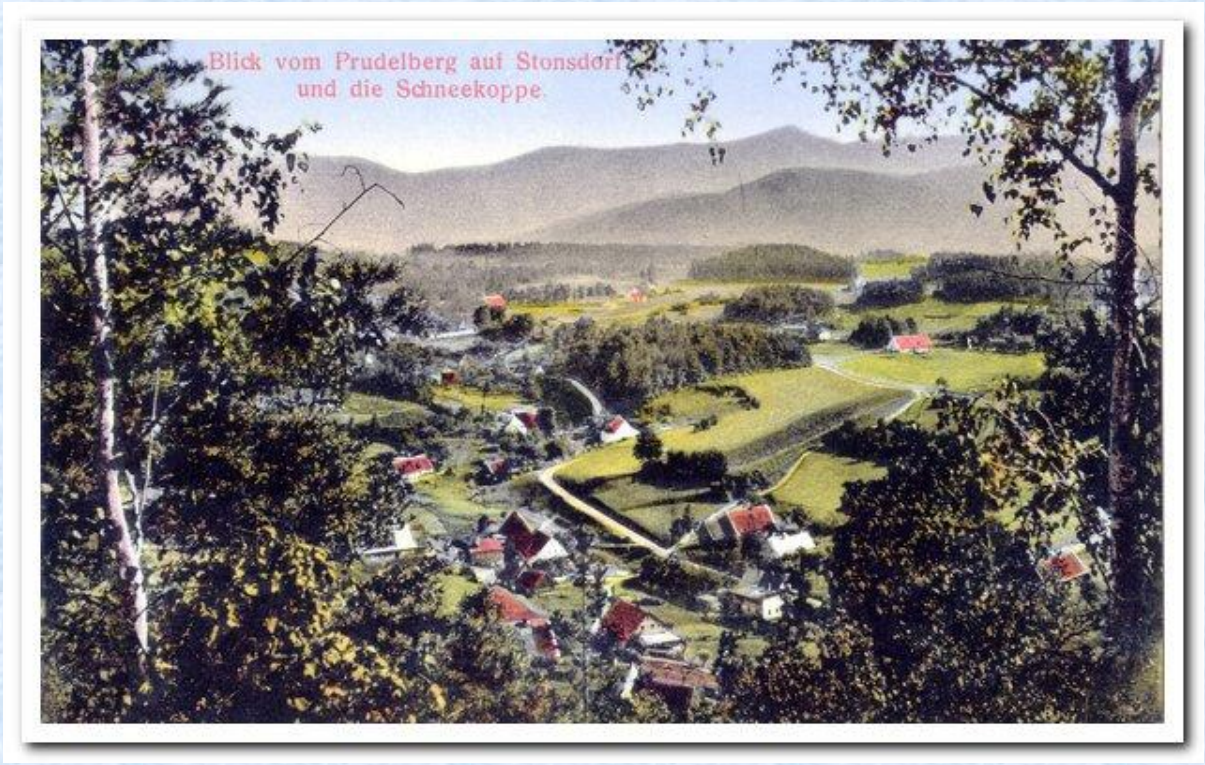

Staniszów górny, widziany z Witoszy. Widokówka kolorowana z końca lat 20 – tych.

Nr 108. Kronika wspomina o kuźni, mieszczącej się w tym budynku, lecz zamkniętej już w latach przedwojennych.

Nr 111. Dom wczasowy „Gotteshütte", prowadzony przez niezidentyfikowaną organizacje kościelną, określaną wówczas jako „wolnokatolicką". Obiekt oferował 30 - 40 miejsc noclegowych. Pod koniec wojny zamieszkiwany przez Niemców bałkańskich a administrowany przez wspominaną już siostrę Klarę Scholz. Do budynku przylegał, do dziś dobrze się prezentujący park.

Nr 115. Ta posiadłość niczym szczególnym nie zasłużyła sobie na wzmiankę, gdyby nie to, że nie leży w Staniszowie. Otóż budynek ten, to pierwszy od strony naszej wsi dom w Marczycach. Po wojnie nosił on numer 65 i załamywał kolejnych listonoszy.

Wymieniłem tu tylko te obiekty, które pełniły w Staniszowie, czasem mniejszą innym zaś razem większą rolę. Posiadam również informacje o pozostałych, choć w większości były to gospodarstwa rolne. W zasadzie rolnictwem zajmowali się wówczas prawie wszyscy, także właściciele hoteli. Myślę, że ten opis da czytelnikom jakieś tam pojęcie o życiu we wsi tuż przed końcem wojny.

Widok centrum Staniszowa z Witoszy. Widokówka z 1904 r.

Marek Hachulski 15 stycznia 2011 r.